



Życie Łowickie

Tygodnik regionalny, wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata roczna 10 zł.; półroczna 5 zł. 50 gr.; kwartalna 3 zł.; miesięczna 1 zł.
—) Ceny ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: (—
na pierwszej stronie przed tekstem zł. 1, ||| Ogłoszenia drobne na ostatniej stronie
na następnych stronach po 60 groszy. || po 20 groszy za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji — Łowicz ulica Piłsudskiego № 48 m. 2.
Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 17 nadto we wtorki i piątki wszelkie
sprawy dotyczące pisma załatwiać można od godz. 11-ej do 13-ej w lokalu „Ogniska
Nauczycielskiego” Rynek Kościuszki 11/12 w oficynie. Prenumeratę i ogłoszenia przyj-
muje również „Księgarnia Łowicka”. Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca
Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.

W sprawie ruin zamku łowickiego.

Dotąd Magistrat m. Łowicza nie pomyślał jeszcze o otoczeniu należyłą opieką ruin dawnego zamku prymasowskiego. A jest już chyba najwyższy czas, aby chociaż przez usunięcie (oczywiście umiędne) drzew i niektórych krzewów, zapobiec tworzeniu się większych rys, a tem samem nie dopuścić do bezmyślnego rozsypania się w gruzy zabytku, ocalałego po zaborcach w stanie haniebnie uszkodzonym, uszczuplonym i oszpeconym. Nie zaszkodziłoby również dokonać ekshumacji zwłok, zupełnie niepotrzebnie pochowanych tam żołnierzy. Tymczasem nietylko bezmyślnie ale i umyślnie niszczy Magistrat ruiny zamkowe, posiadające wartość historyczną i kulturalną.

Od kilku już lat Magistrat prowadzi z przerwami niszczycielskie roboty przy łowickich ruinach. Po oporządzeniu wzgórza zamkowego, po prawej stronie szosy (idąc od miasta), przystąpił ostatnio do rozkopywania wzgórza zamkowego po lewej stronie szosy, leżącego na terenie gminy Kompina, a to dla wydobywania kamieni.

Protesty osób, przeciwstawiających się tym dzikim praktykom, nic nie pomogły. Okazuje się, że obywatele, zdający sobie sprawę z znaczenia zabytku i zabytków, są bezsilni wobec barbarzyńskich poczynań magistrackich, kompromitujących, nas wszystkich. Natomiast Magistrat czuje się niby wszechmocnym, bo postarał się swego czasu o pozwolenie na kopanie dołków i rowów na ruinach zamkowych. (Ciekawe dlaczego Magistrat pozwolenie takie otrzymał?). Ale mniejsza o pozwolenie. Tu chodzi o sam fakt, że Magistrat ośmielił się robić starania o uzyskanie zezwolenia na rozkopywanie zabytku, będącego widomym znakiem naszej dawnej kultury i przeszłości. Do tego, zapędy magistrackie nie mogą pozostać bez fatalnego wpływu na szerokie masy. Toteż i ze względów wychowawczych nie należało rozkopywać ruin zamku łowickiego.

Wspomnieć trzeba tutaj i p. Burmistrza. Dla czego p. Burmistrz, wykazujący skądinąd duże zrozumienie dla spraw kulturalnych, które następnie energicznie realizuje, zgadza się z tem, aby uszczuplano i niszczone ruiny zamkowe. Warto przy tej okazji przypomnieć odezwę p. Burmistrza. „Do kulturalnie myślących obywateli m. Łowicza”, która ukazała się w styczniu ubiegłego roku w „Łowiczanie”. Oczywiście pozwolę sobie przytoczyć wyjątek z tej odezwy. A więc pisał p. Burmistrz:

„Po upadku Państwa Polskiego, przeżyliśmy okres, który słusznie można by nazwać „wiekiem kłęski”, bowiem satrapi nasi w ciągu tego okresu czynili wszystko, ażeby na ziemiach polskich, a szczególnie w miastach polskich, zatrzeć ślady tej naszej, starej, zdobytej wiekami, kultury..

W Łowiczu, niejedno zostało zatarte i zburzone, to też, korzystając dziś ze swobód i z możliwości kulturalnego rozwoju, jakie daje Wolna Polska, musimy poważnie zastanowić się nad uratowaniem przynajmniej tych jeszcze zabytków, jakie częściowo w Łowiczu od zagłady ocalały.

Musimy dbać o to, ażeby Łowicz, do którego stale różne wycieczki cudzoziemskie przyjeżdżają, był doprowadzony do takiego stanu, abyśmy wobec obcych nie potrzebowali się wstydzić”.

Te słowa powinny chyba obowiązywać. Tymczasem wszystkich uderzyć musi jaskrawa sprzeczność między tem co głosił p. Burmistrz, a tem co się dzieje z Jego wiedzą. Jak teraz wygląda ta odezwa? Ba! Nietylko teraz. Wierzyć się prosto nie chce, że już zaraz w parę tygodni po ukazaniu się odezwy p. Burmistrza — rozkopywano ruiny zamkowe. Po jakiego więc licha pisał p. Burmistrz swą odezwę? — Poco zapraszał „kulturalnie myślących obywateli m. Łowicza” do zapisywania się na członków, mającego powstać „Towarzystwa upiększania miasta Łowicza”? Szkoda, że p. Bur-

mistrz niestety zapomniał jakoś o tem, że trzeba, jak sam pisał, „poważnie zastanowić się nad uratowaniem przynajmniej tych jeszcze zabytków, jakie częściowo w Łowiczu od zagłady ocalały”.

Kiedy Magistrat wraz z p. Burmistrzem zaczął nie respektować ową odezwę i przerwie rozkopywanie wzgórza zamkowego niewiadomo. Ale to wiadomo, że obowiązkiem wszystkich prawdziwie kulturalnych obywateli naszego miasta, jest—nie dopuścić do dalszego niszczenia i uszczuplenia resztek ruin zamku łowickiego.

Jan Wegner.

Przypisek Redakcji. Szereg miast Rzeczypospolitej chlubi się posiadaniem ruinami zamków i niklejsze nawet, aniżeli ruiny zamku arcybiskupiego w Łowiczu, zostały w wielu miejscowościach otoczone staranną opieką konserwatorską w tej czy innej postaci. Łowicki zamek nie miał szczęścia. Rosjanie zburzyli częściowo stosunkowo dobrze zachowane jeszcze gmachy zamkowe dla przeprowadzenia szosy; dalszą eksploatację kamienia i cegły prowadziła ludność miasta na swoje potrzeby i dopiero w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia zabromiona została przez władze rosyjskie dalsza rozbórka murów. W czasie wojny światowej Niemcy założyli na ruinach cmentarz wojskowy i zasadzili owe nieszczęsne akacje, które w ciągu kilku lat wyrządzą swemu korzeniami większe szkody, niż to zdołałyby uczynić czynniki atmosferyczne w ciągu lat kilkudziesięciu. Wiadomem nam jest, że istniał swego czasu projekt odstonięcia fundamentów i murów zamku łowickiego, jednak został niewiadomo dla czego poniechany. Przed kilku laty władze wojskowe dokonały wylomu w murach i urządzono wewnątrz sklady amunicji. Każdy gospodarował na ruinach jak mu było wygodniej. Zdaniem naszym należałoby przekazać pieczę nad ruinami Magistratowi m. Łowicza, który otoczy ruiny należyłą opieką. Sądzymy, że artykuł powyższy nie przejdzie bez echa i że Magistrat przerwie eksploatację kamienia z ruin, a miarodajne czynniki, w osobach p. architekta powiatowego i p. konserwatora wojewódzkiego, poddadzą rewizji wydane w swoim czasie Magistratowi zezwolenie na prawo rozkopywania fundamentów zamku.

Wobec jawnej krzywdy.

Znany jest na terenie naszego powiatu specjalny typ dziecka: ojciec—wyrobnik lub małorolny chłop, zawsze głowa licznej drobnej rodziny—w domu—najpospolitsza bieda. Twardym musiem i nakazem chwili jest z tych dzieci, które są ciężarem w wyżywieniu, uczynić jakie takie źródło podpory bytu rodziny. Zaczyna się więc czyhanie na lata. Gdy tylko malec osiągnie pewien wiek i pewien wzrost—idzie z domu.

Godzą go zamożniejsi gospodarze za „pasturza”. Tam wydeptuje po mokrych pastwiskach za kilkoma ogonami inwentarza żywego swój zarobek: parę złotych, jakieś porteczyny czy koszulinkę i czapkę. Od wczesnego terminu pasenia, więc gdzieś od połowy kwietnia, do twardej jesieni czyli do początków listopada—żyje to i chodzi za bydłem od świtu do nocy, ustawicznie, śpi w oborze, a w przerwy południowe i przedwieczera spełnia jeszcze całą masę dodatkowych obowiązków.

Ale jeśli dziecko przesłuży w jednym miejscu w ciągu tego letniego sezonu bez przerwy, są to jeszcze okoliczności dogodne i sprzyjające, niejednokrotnie bowiem dzieciak taki wędruje kilkakrotnie z miejsca na miejsce, popychany bądź przez swego pracodawcę, któremu się nie podobał, już przez własnych rodziców, którzy z takich czy innych przyczyn dziecko odbierają.

W artykule niniejszym nie chodzi nam w tej sprawie o stronę materialną, ale o rzecz inną, mianowicie o stronę umysłową tego dziecka—jego naukę. Tu się rozpoczyna dopiero wołająca o pomstę krzywda dziecka. Nauczyciele naszego powiatu—sądzę—znają typ takiego wiecznego „potluka”, który z metryką szkolną w ręcę wędruje od szkoły do szkoły, od nauczyciela do nauczyciela, zawsze zahukany, ciągle nic nieumiejący, stale przepracowany, ustawicznie bez książki, niejednokrotnie głodny.

Ile jest trudności w ściągnięciu takiego dziecka do szkoły wobec tego, że gospodarz uchyla się na ten czas, jaki dziecko przebywa w szkole, i nie posyła go do niej, o ile to możliwe najczęściej! Poza tem dziecko, jakże często, siedzi w ławce bez żadnych pomocy, a zapytane, czemu niema książki lub zeszytu, odpowiada, że gospodarz nie chce mu kupić. I to jest istotne.

Gospodarz bowiem siebie broni tem, że się „z nauką” nie godził, nie chce więc dokładać do warunków najmu nowych świadczeń. Jeśli jednak kupi książkę lub zeszyt (co się tylko bardzo rzadko zdarza), to potrąci sobie w przyszłości z owych „pasturzanych” zasług. Inaczej mówiąc—dziecko przyniesie w przyszłości do domu mniejszy zarobek, co trafia zkolei w kieszeń rodziców, którzy na dziecko i na pracodawcę robią nacisk, ażeby takich wydatków unikali, lub choćby tylko jaknajczęściej je omijali.

Taki więc stan rzeczy—ciągły ów ruch, ustawiczna zmiana miejsca, kiepska frekwencja, brak elementarnych pomocy szkolnych, przepracowanie notoryczne—sprawiają, że dzieci takie prawie nigdy oddziału nie kończą, zostają zawsze na następny rok i wychodzą ze szkoły dlatego tylko, że przekroczyły wiek, objęty obowiązkiem szkolnym. I ciekawe byłoby zestawienie, jaki procent wśród drugorocznych stanowią ci właśnie wędrujący „pasturze”.

Dzieje się więc im tu jawna krzywda. Przy słabej sytuacji społecznej pod względem materialnym, tacy „pasturze” nie są dostatecznie uzbrojeni w te podstawowe środki umysłowe, jakie daje powszechne elementarne wykształcenie. Są oni zatem prawdziwymi ofiarami—już nie losu—a oczywiście warunków.

Ostatnio, wobec kryzysu gospodarczego, który groźnie dotknął wieś, ten problem przybrał wręcz niesamowity wyraz. Te wszystkie rodziny wyrobnicze i małorolne, dostarczycielki materialu „pastuzanego”, znalazły się w obliczu skrajnej nędzy—stała wzmożona chęć pozbycia się z domu nietylko gęby zjadającej, ale wysłania jednocześnie siły zarobkowej. Jednakowoż „rynki zbytu”, owi zamożniejsi, potrzebujący pastucha gospodarze, obostrzyli warunki przyjęcia. Godzą się nająć, ale „bez szkoły”, wychodząc z tego założenia, że bezsensownem byłoby brać „pasturza”, płacić i samemu bydło paść. Oto przemysłne korzystanie z konjunktury i wyrachowanie ekonomicznego dostosowania wymagań do warunków.

Część rodziców znalazła się więc wobec faktu niemożności pozbycia się dzieci, nad którymi ciąży obowiązek szkolny. Wynajmujący zaś odgradzili się barierą obostrzonych wymagań w myśl zasady—zrobisz, bo musisz, a ja na tem zarobię. W konsekwencji tracą znów na tem dzieci, albowiem rodzice oddają na służbę „bez szkoły”, poczem zaczynają się nieskończone perypetie ze ściąganiem dziecka do szkoły, z pociąganiem do odpowiedzialności rodziców, opiekunów i t. p. i t. p.—a dziecko do szkoły nie chodzi.

W ciągu tego roku szczególnie, dozory szkolne i Powiatowa Rada Szkolna, jako organa regulujące sprawy obowiązku szkolnego, zasypywane są podaniami rodziców o zwolnienie dziecka od „musu” posyłania na naukę. W podaniach tych stale spotyka się jeden argument: rodzice nie mogą dać

dziecku utrzymania sami, a nikt nie chce przyjąć go do służby „ze szkołą”.

Wobec tego, że ta sprawa jest pospolitem wyzyskiem dziecka i wykorzystaniem warunków specjalnych, że podobne wypadki mają wielokrotnie miejsce, chciałbym się dowiedzieć, czy niema jakichś sądów pracy, czy inspektorów pracy, czy jakichś opiekunów społecznych, czy wogóle kogoś takiego, ktoby się tem zainteresował i wejrzał w tę sprawę.

Tego.

Z Polskiej Macierzy Szkolnej.

Zbliża się Trzeci Maj, dzień Święta Narodowego, w którym zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 25/II r. 1932 Nr. A. P. 2/10, odbywać się będzie w całej Rzeczypospolitej zbiórka na Dar Narodowy na cele oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej.

Władze nasze nie są w stanie podolać ciężarom, otrzymanym w spadku po rządach wrogich, nie mogą uczyć wszystkich analfabetów, bo stanowią połowę narodu, nie mogą dać brakujących dla miliona dziatwy szkół; nie mogą zapewnić wszystkim wyszkolenia zawodowego;— marnują się wybitnie zdolne, liczne jednostki, które mogłyby pracą umiejętną, wydajną przysporzyć krajowi bogactw i chluby. Polska potrzebuje czynu społecznego, ofiarności powszechnej, każdy Polak powinien w pamiętnym dniu 3-im maja złożyć do skarby narodowej, co jest w mocy jego.

Tą skarbną narodową rozporządza mądrze, umiejętnie i uczciwie „Polska Macierz Szkolna”.

Poznaliśmy dyrektora Macierzy Józefa Stemlera, w wykładach otworzył przed nami duszę swoją czystą, szlachetną, piękną.

Jaki dyrektor, tacy ludzie, z którymi pracuje; na bezwzględne zaufanie zasługują ci ludzie oddani całym sercem „Macierzy”.

Macierz prowadzi: 50 ochron, 15 szkół średnich, 50 szkół powszechnych, 60 szkół zawodowych, Seminarjum Nauczycielskie, Wyższą Szkołę Pedagogiczną, 35 burs, 1120 bibliotek, wypożyczalnię 25000 podręczników szkolnych, liczne czytelnie pism i t. d.

Pieniądze zebrane na Dar Narodowy złożone zostają do wyłącznej dyspozycji Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej.

Mimo ciężkich czasów Dar Narodowy wyniósł w r. 1931—218790 zł. Jaką powagą cieszy się Tow. Polskiej Macierzy Szkolnej, dowodzi fakt, że Komitet Honorowy zbiórki na Dar Narodowy w roku bieżącym stanowią: J. Em. Ks. Kardynał Aleksander Kakowski wraz z Wielebnym Episkopatem, Pan Marszałek Józef Piłsudski, Prezes Rady Ministrów, Marszałkowie Izby Ustawodawczych, oraz Ministrowie.

Do Komitetu Głównego wchodzi: W. W. PP. Wojewodowie, Kuratorowie Okręgów Szkolnych i wybitni przedstawiciele organizacji społecznych. Jednym z ogniw wielkiego łańcucha Macierzy, którym opasana jest Rzeczpospolita, jest skromne Koło w Łowiczu. Prowadzi ono wśród innych prac wypożyczalnię książek; korzystało z niej w ciągu roku ubiegłego 300 czytelników, z tych stałych członków jest 190; są to przeważnie młodzi rzemieślnicy i robotnicy. Biblioteka Macierzy nie wypożycza książek darmo, aby jednak udostępnić każdemu korzystanie z dobrych książek, pobiera minimalną

opłatę 20 gr. miesięcznie bez kaucji. Zdawało się, że książki będą ginęły, tymczasem po czterech latach istnienia tej placówki oświatowej, brak jedynie sześciu książek; z nich czterech nie zwraca osoba inteligentna.

Bibliotekę prowadzi p. Władysława Łagowska. Ktokolwiek zna pracę społeczną p. Łagowskiej, zdaje sobie sprawę, jak biblioteka jest prowadzona; to nietylko umiejętnie, celowo dobrana książka dla każdego czytelnika, to najlepsze, kulturalne oddziaływanie. Zarząd składa corocznie gorące podziękowanie p. Łagowskiej za umiejętną do najwyższych granic pracę ideową, świadczoną „Macierzy”.

Aby zaopatrzyć bibliotekę w świeże książki, p. profesorowa Staniowa, członkini Zarządu Kola, uprosiwszy grono pań i panów, zorganizowała dn. 2/IV „Czarną kawę”. Wynik był najzupełniej zadowalający, zabawa dała brutto 445 zł. Pomimo, że koszty wynajęcia sali, bufetu i inne są duże, mimo że komitet nie chciał wyzyskiwać Pań, zasilających w swej dobroci bufet pracą swoją, i zdecydował zwrot ponoszonych kosztów, na co jednak parę pań zgodzić się nie chciało, osiągnięto netto. 115 zł.

Uczestnicy „Czarnej kawy” bawili się ochoczo, w milej, pogodnej atmosferze. Wszystkim, którzy przyjęli udział w dobrym czynie, zwłaszcza ponieśli trud, złożyli dary, przyczyniając się do powiększenia liczby książek, tak chętnie czytanych przez ubogich a żądnych czytania, składa najserdeczniejsze podziękowanie

Zarząd Macierzy w Łowiczu.

Czy i jak zalesiać nieużytki.

Bardzo często widzi się wśród właścicieli nieużytków niezdecydowanie co z nimi robić. Przyczyna tkwi najprawdopodobniej w nieznamości tych dużych korzyści, jakie osiąga się przez zalesianie nieużytków.

Jakież korzyści będzie miał właściciel zalesionych terenów?

Najpierw moralne zadowolenie, że powiększa się własny majątek i przyczynia się do zwiększenia majątku narodowego.

Poza tem po kilku już latach w miejscu wydm i nieużytków będą pięknie rosnące zagajniki, z których można będzie stopniowo zaopatrywać się w materiał drzewny, niezbędny w każdym gospodarstwie jak: tyczki do grochu, materiał do grodzienia płotów, grabiska, trzonki, a następnie żerdzie, dyszle i rozwórki, a w końcu krokwie, bale, słupy, podwaliny, deski i inny materiał budowlany i stolarski.

Czyż mało korzyści?

Sam opał ile pieniędzy pochłania!

Wreszcie nieużytki po ich zalesieniu, o ile nie były zaliczone do terenów leśnych, na zasadzie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24-VI. 1927 r. o zagospodarowaniu lasów, nie stanowiących własności Państwa (Dz. U. R. P. Nr. 57 z dn. 30.VI 1927 r. poz. 504), są zwolnione od podatków państwowych i samorządowych na przeciąg lat 30.

Nie należy zatem zwlekać, a natychmiast przystąpić do zalesienia nieużytków.

Sadzonki leśne są do sprzedania w szkółce Sejmiku Łowickiego na Rydwanie po cenie:

Sosna pospolita po 1 zł. 50 gr. za 1000.

Świerk dwuletni od 10 do 15 zł. za 1000.

Jak postępować z sadzonkami leśnymi i jak je sadzić?

Po otrzymaniu sadzonek ze szkółki należy uważać, aby korzonki nie wyschły i dlatego trzeba oblo-

żyć korzonki wilgotnym mchem i w ten sposób przewieźć je do właściwego miejsca.

Po przywiezieniu sadzonek trzeba je niezwłocznie zadolować w ten sposób, ażeby tylko korzonki były przysypane wilgotną ziemią. Iglowie winno pozostać na wierzchu, przyczem należy dolować w miejscu ocienionem.

Do sadzenia trzeba wyjmować sadzonki z dołu częściowo, w miarę potrzeby i uważać, aby korzonki w koszyku nie wysychały. Dobrze jest zamiast koszyka użyć naczynia z błotem, w którym trzymają się korzonki.

Przed sadzeniem na miejscu przeznaczonym do zalesienia trzeba porobić bardzo płytkie brózdy plugiem w odległości 1 metra brózda od brózdy, o ile nieużytek posiada glebę zachwaszczoną, o ile zaś jest to goły piasek, to trzeba porobić tylko znaki w tej samej odległości. Najlepiej jest orać brózdy na jesieni.

Następnie w brózdach tych trzeba sadzić sosnę za pomocą kosztura w odległości 40 cm. sadzonka od sadzonki, przyczem trzeba uważać, żeby korzonki nie zawijały się i żeby sadzonka nie była posadzona za płytko lub za głęboko; winna ona być tak posadzona, jak wyrosła w szkółce. Ziemia koło sadzonki winna być dobrze obdeptana. Brzozę i olszę trzeba sadzić w odległości (więźbie) nie gęściej jak 1 m. x 1 m.

Z. S.

KRONIKA.

— **Od Redakcji.** Do niniejszego numeru załączamy dla stałych prenumeratorów czwarty arkusz „Prac monograficznych pow. łowickiego”.

— **Nowy zastępca dowódcy 10 p. p.** Na stanowisko zastępcy dowódcy 10 p. p. w Łowiczu mianowany został p. p. dyplomowany Witold Kirschenstein, dotychczasowy szef sztabu K. O. P.

— **Zmiana na stanowisku wójta w gm. Bolimów.** Na skutek własnej prośby dotychczasowy wójt gm. Bolimów p. Tadeusz Warowicki z dniem 5 kwietnia b. r. przestał czasowo urzędować. Urząd wójta objął zastępca wójta p. Stefan Witkowski z osady Bolimów.

— **Zmiana granic gmin wiejskich pow. łowickiego.** Na mocy zarządzenia p. Ministra Spraw Wewnętrznych z dniem 1 kwietnia 1952 r. z gm. Kompina wyłącza się wsie: Kurabka i Ziąbki i włącza się je do gm. Bolimów, z gm. Nieborów wyłącza się wsie: Jesionna, Sokółów i folw. Jesionna i włącza się je do gm. Bolimów, z gm. Jeziorko wyłącza się wieś Płaskocin i włącza się ją do gm. Kompina.

— **Akademja sportowa.** Dnia 5 kwietnia r. b. przy szczelnie zapelnionej sali kina 10 p. p. odbyła się Akademja Sportowa, urządzona staraniem Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. w Łowiczu. Starsze społeczeństwo miejscowe było bardzo nielicznie reprezentowane, przeważała na sali młodzież szkolna i organizacje P. W.

Produkcje orkiestry 10 p. p. nagradzane były rzesistami brawami. Z wielkiem zainteresowaniem zebrani wysłuchali odczytu prof. seminarjum naucz. p. J. Sadkowskiego „O roli wychowania fizycznego w znaczeniu ogólnym”. Po wstępie, w którym, na podstawie literatury pięknej, omówiono w historycznym zarysie stan fizyczny ludności Polski, p. Sadkowski wykazał łączność i harmonję wychowania fizycznego z wychowaniem intelektualnym, uczuciowym i estetycznym, podkreślając osobiste i państwowe korzyści z regeneracji społeczeństwa, o ile regeneracja ta będzie powszechna. Wielkie zainteresowanie Głowy Państwa sprawami wychowania fizycznego, czego wymownym dowodem będzie wyświetlony z kolei film „Święto P. W. i W. F.

w Spale”, wskazuje, jaką wagę przykładają najwyższe czynniki państwowe do rozwoju sportu wśród ludności. Po odczycie odbyło się wyświetlenie filmu oraz demonstracja walki bokserskiej. Występ kapeli ludowej zakończył uroczystość.

Sposób przyjęcia przez publiczność występu kapeli ludowej świadczy o wielkiej sympatji, zrozumieniu i dumie z posiadanego zespołu orkiestry, kultuwującej księżackie, rdzennie polskie, pełne wigoru i radości życia melodie. Ostatni mazur ściśle się wiązał z zakończeniem ze względu na temperament, radosny nastrój i ochotę do czynu i pracy—jakimi winien się odznaczać zdrowy przyszły obywatel.

— **Kalendarz świąt sportowych** na rok 1952 podamy w następnym numerze „Życia Łowickiego”.

— **Zawody „biegu na przelaj”.** Dnia 10.IV-1952 r. odbędzie się 2 klm. bieg na przelaj. Trasa podana będzie na miejscu. Zbiórka zawodników na dziedzińcu Gimnazjum Męskiego o godz. 14-ej. Wcześniejsze zgłoszenia przyjmuje Powiatowa Komenda P. W. Starostwo pokój Nr. 6.

— **Pierwsza w tym roku błyskawica,** której towarzyszył przeciągły, choć dość odległy grzmot rozjaśniła w Łowiczu we wtorek dn. 5 b. m. o godzinie 8^{1/2}, wieczorem ciemny, chmurami pokryty strop nieba. Niezbyt ulewny, lecz długotrwały ciepły deszcz rozpoczął padać w nocy.

— **Zabawa w Resursie** na dochód Koła Pol. Macierzy Szkolnej odbyła się dn. 2. b. m. Przy dźwiękach muzyki bawiono się w miłym nastroju do białego rana.

— **Z Polskiego Czerwonego Krzyża.** Przebieg zebrania ogólnego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Łowiczu, o którym daliśmy wzmiankę w Nr. 5 „Życia Łowickiego” był przedmiotem obrad Zarządu Okręgu Warszawskiego P. C. K. Obszerne referat z przebiegu zebrania w Łowiczu złożyła p. Prezeska A. Roszkowska. Zarząd Okręgu P. C. K. w Warszawie pismami z dn. 15 marca Nr. 668 i 670 w miejsce p. R. Hamasiewicza, zamianował p. K. Wiąckowskiego, starostę pow. Łowickiego, na komisarza dla zarządzania sprawami Oddziału.

— **Powrót „Łowiczana” do Łowicza.** Dnia 2 kwietnia r. b. ukazał się znów w Łowiczu po trzymiesięcznym dobrowolnym zesłaniu do Kalisza tygodnik „Łowiczana”. Wzorem „ABC łowickiego” tygodnik „Łowiczana” jest drukowany na ostatniej stronie sobotniego numeru dziennika warszawskiego „ABC”.

„Łowiczana” ma wychodzić w każdą sobotę. „Łowiczana” nie liczy na miesięcznych prenumeratorów, ponieważ cena pojedynczego numeru wynosi 15 gr. co czyni miesięcznie 60 gr., natomiast prenumerata miesięczna kosztuje gr. 70. Jako redaktor podpisuje pismo p. Mieczysław Mielczarski, zaś wydawcą jest p. E. Nowakowski.

— **Żart Prima Aprilisowy** wydrukowany w poprzednim numerze „Życia” pod tyt. „Nareszcie!...” sprawił w mieście niemałą sensację i był niejednokrotnie przedmiotem gorących dysput, sporów, a nawet... uragań na czasy... Wiele osób przyznawało się już do... znajomości z mianowanym przez nas komisarzem. Niektóre dzienniki stołeczne, jak np. „Kurjer Warszawski” i „Robotnik” dały się „nabrać na kawał” powtarzając wiadomość o rzekomym rozwiązaniu Rady miejskiej i mianowaniu komisarza w Łowiczu.

— **Kazimiera Rychterówna.** Wśród powodzi imprez artystycznych jedną w swoim rodzaju atrakcją będzie zapowiedziany wieczór recytatorski dnia 12.IV r. b. Każdy wieczór Kazimierzy Rychterówny jest nawet dla stałych bywalców na jej występach niespodzianką, gdyż rozwijająca się i coraz potężniejsza jej twórczość znajduje coraz to inny zakres tematów stylów dla swego wyrazu. Najbliższy program artystki tak różnorodny, bogaty i scharmonizowany

Głos Nauczycielstwa Łowickiego.

Organ Oddziału Pow. Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łowiczu
pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P.

Księgarnia Łowicka

spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością.

Łowicz, Rynek Kościuszki 11. Rok założenia 1929.

Wyciąg ze sprawozdania z działalności za rok 1931.

Członkowie: Na początku roku było 178, w ciągu roku przybyło 27, ubyło 8, pozostało na 31 grudnia 1931 r. 197 członków. W tej liczbie nauczycieli szkół powszechnych 175 (89%), szkół średnich 3

(1,5%), szkół rolniczych 3 (1,5%), seminarjum 12 (6%), inne zawody 4 (2%).

Udział 100 zł., odpowiedzialność dodatkowa 400 zł. Łączna suma odpowiedzialności 98.500 zł.

Bilans na dzień 31 grudnia 1931 r.

AKTYWA		PASSYWA	
Kasa	1132.08	Udziały	17745.—
Towary	48088.98	Kapitał zasobowy	830.21
Weksle	200.—	Kapitał społeczny	1.55
Udziały w obc. instytucjach	100.—	Banki	1864.96
Ruchomości	4093.03	Akcepty	9297.10
Sumy przechodnie	162.—	Dostawcy	7246.26
		Wierzyciele	14773.50
		Sumy przechodnie	635.54
		Zysk	1381.97
	<u>Zł. 53776.09</u>		<u>Zł. 53776.09</u>

Rachunek strat i zysków.

Straty: koszty handlowe: wynagrodzenie skarbnika 600.—, wynagr. personelu 8265.22, Kasa Chorych 885.40, Z. U. P. U. 806.—, ubezpieczenia 112.34, podatki 963.99, diety i koszty podróży członków Zarządu i Rady Nadzorczej 84.25, lokal 1842.64, świateł 224.38, opał 99.50, telefon 473.90, wydatki biurowe 357.98, opakowanie i t. p. 591.55, opłaty związ-

kowe 480.97, pisma 60.50, reklama 164.08, koszty rejestr.-sądowe 17.90, dopłata do podatku obrotowego za rok 1930 641.50, inne nieprzewidziane 229.35, kary za nieostemplowane r-ki 170.39, Odsetki 3818.53. Amortyzacja ruchomości 10% 454.78. Zyski za rok 1931 zł. 1381.97. Razem zł. 23153.13.

Zysk brutto na towarach złotych 23153.13

Zestawienie porównawcze.

	Rok	1929	1930	1931
Ilość członków		170	178	197
Udziały		9005.30	16133.—	17745.—
Fundusze własne		9005.30	17738.71	19958.73
Fundusze obce		41295.47	46367.02	33817.36
Zakup towarów		91152.—	106237.—	74670.67
Sprzedż towarów ogółem		55582.—	111664.—	104330.—
Sprzedż towarów członkom		—	68000.—	55970.—
Koszty prowadzenia: a) suma		7513.—	17240.—	17497.85
b) % do obrotu		13,6	15,4	16,1
Zysk		344.56	1261.15	1381.97

Projekt podziału nadwyżki: tantjema 138.20, 10% na fundusz zasobowy 138.20, dywidenda od udziałów (6% w stosunku rocznym) 873.50, kapitał społeczny 232.07. Razem 1381.97.

Preliminuje się wydatków na 1 półrocze 1932 r. w wysokości 50% preliminarza na rok 1931 oraz 300 zł. dla gospodarza.

Przypominamy, że dnia 10 b. m. o godz. 10-ej w lokalu Seminarjum odbędzie się Walne Zebranie członków, które wobec drugiego terminu ważne będzie bez względu na ilość przybyłych.

Tego samego dnia o godz. 12 w tem samym miejscu odbędzie się zebranie członków Kasy Samo-

pomocy Nauczycielskiej również w drugim terminie. Sprawozdanie z działalności umieszczone było w Nr. 5 „Życia Łowickiego”. Przybywający członkowie winni przywieźć z sobą Nr. 5 „Życia” oraz niniejszy Nr., aby obrady mogły oprzeć się na materiale faktycznym.

Zarząd.

stanowi prawdziwą sensację artystyczną w wykonaniu Kazimierzy Rychterówny. Szczegóły w afiszach.

— Kronikę pożarów z bieżącego tygodnia podamy w następnym numerze.

— Ceny ziemiopłodów notowane na rynku łowickim. Dnia 5.IV. 1932 r. Żyto 25 zł. za 100 kg., pszenica 27 zł., owies 25—24 zł., jęczmień 22—23 zł., peluska 26—30 zł., saradela 30—40 zł. (w zależności od czystości), wyka 25—28 zł., siemię lniane 30 zł., koniczyna biała 300—400 zł., koniczyna czerwona 200—300 zł., siano 12 zł., słoma 5 zł.

NADESLANE.

Do

Redakcji „Życia Łowickiego”

Za pośrednictwem łamów „Życia Łowickiego” zawiadamiam Pp. Oficerów i Podoficerów 10 p.p., że złożoną przez nich do mojej dyspozycji z okazji moich imienin kwotę 200 zł. przeznaczam na uruchomienie kolonij letnich dla dzieci Rodziny wojskowej.

Z poważaniem:

Krudowski płk. D-ca 10 p.

Odpowiedzi Redakcji.

„Abonentowi telefonów w Łowiczu.” W „Wolnej trybunie” listów bezimiennych nie umieszczamy, albo przynajmniej Redakcji musi być znane nazwisko autora listu. Ponieważ Redakcja nasza telefonu nie posiada, nie mogliśmy stwierdzić, czy istotnie tak często należy długo czekać na odezwanie się centrali telefonicznej.

Powiększone szanse wygranych w 25-ej Państwowej Loterii Klasowej

Obecny plan 25-ej Loterii Klasowej jest z pośród dotychczasowych planów zbudowany najlogiczniej z większym uwzględnieniem interesów gracza i stanowi zasadniczy zwrot w systemie podziału wygranych i racjonalnego zrównania szans gry.

Przy utrzymaniu dotychczasowej zasady, że 50% (t. j. połowa) wygrywa, plan 25-ej LOTERJI został znakomicie udoskonalony, szanse wygranych powiększono w ten sposób, że w każdej z pierwszych czterech klas wprowadzono 40 premji 1.000-złotowych, czyli razem 160 premji 1.000-złotowych; a w klasie 5-ej ilość premji została siedmiokrotnie powiększona.

Powiększono również i ilość wygranych, a mianowicie: zamiast 2 wygranych po zł. 25.000, jak w poprzednich planach, nowy plan daje—6 wygranych po 24.000,—zamiast 3 wygranych po zł. 20.000,—będzie 8, zamiast 5 po zł. 15.000,—będzie 20, zamiast 7 po 10.000—będzie 30, doliczając 50 premji po 10.000 złotych co razem daje 80 wygranych po zł. 10.000, t. j. sumę która w obecnych warunkach może już stanowić o zmianie losu w rodzinie.

Przy tem znacznem powiększeniu ilości wygranych, pozostawiono również i możliwość wygrania 1.000.000 złotych, czyli, że szanse dla graczy, którzy szukają fortuny od jednego uderzenia, również pozostały.

Wprowadzenie wygodnego systemu premjowego i powiększenie ilości średnich wygranych, daje

tym graczom, którzy grać będą w 25-ej Loterii większe szanse zubożenia się.

Należy więc nie zaniedbywać kupienia losu, które już są do nabycia. X.

Doroczne Zwyczajne Walne Zebranie

Członków Resursy w Łowiczu

odbędzie się w dniu 23 kwietnia 1932 r. (Sobota) o godz. 20 w pierwszym terminie, a w braku quorum—o godz. 21 w drugim terminie, przy każdej ilości członków, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego zebrania;
2. Odczytanie Protokołu Zeszłoroczn. Walnego Zebrania;
3. Sprawozdanie Zarządu za okres ubiegły, oraz budżet na rok bież. 1932;
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
5. Wybór 3-ch członków Zarządu na miejsce ustępujących przez wylosowanie, oraz 3-ch ich zastępców; 3-ch członków Komisji Rewizyjnej i 3-ch zastępców.
6. Wolne wnioski, zgodnie z § 17 statutu; Listę kandydatów do Zarządu zgłaszać na ręce przewodniczącego do dnia 19 kwietnia włącznie.

Zarząd Resursy.

Losy do 25-ej Loterii Państwowej

najdogodniej nabywać można w znanej szczęśliwej kolekturze

 EMILA BALCERA w Łowiczu

Rynek Kilińskiego 12

gdzie w roku zeszłym padła główna wygrana zł. 350.000 i wiele innych większych wygranych około 1.000.000.

Cały los zł. 40. 1/2 losu zł. 20. 1/4 losu zł. 10.

Wysyłam również na żądanie losy pocztą po wpłaceniu przez interesantów należności pod moim adresem do P. K. O. № 60,178. 3—1.

Szkółka Leśna

Sejmiku łowickiego na Rydwanie

ma do sprzedania w dowolnej ilości sadzonki:

Sosny pospolitej zł. 1 gr. 50 za 1000 sztuk.
Świerku dwuletniego od zł. 10 do 15 zł. za 1000 sztuk.

Wydział Powiatowy
w Łowiczu.

Ferma ogrodnicza

i Szkółka Drzewek Owocowych

Sejmiku łowickiego na Blichu

ma do sprzedania dla mieszkańców powiatu:

jabłonie	à zł. 1.50 za sztukę	śliwy	à zł. 2.00 za sztukę
grusze	" " 2.00 " "	akacje	" " 1.50 " "
czereśnie	" " 2.00 " "	róże	" " 0.50 " "

Wydział Powiatowy
w Łowiczu.